

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 53 (854)

ŚRODA, DNIA 5 LIPCA 1933 ROKU

R

Wisła - Podgórze 10:1!

Rewelacyjne wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Polski. Nowe nazwiska z prowincji na liście najlepszych Carnera nokautuje Sharkeya. Ostatnie 8-ki Wimbledon

W sobotę odbył się pierwszy akt dorocznego misterium, odtworzony przez elitę zawodników z całej Polski.

Okazało się, że nie jest ani złe, ani dobre. Tu i owdzie piękny wynik, rewelacyjna niespodzianka, czy też nieco równiejszy poziom. Ogólnie jednak — przeciętność i brak wielkich talentów, na których opierać byśmy mogli nadzieję na przyszłość.

Pocieszać się możemy karcarskim powiedzeniem „jeszcze nie wieczór!” Od pierwszego meczu

międzynarodowego z Czechosłowacją dzieli nas pełne dwa miesiące. I do tej chwili musimy zdążyć nasz narodowy garnitur odświeżyć i wylać.

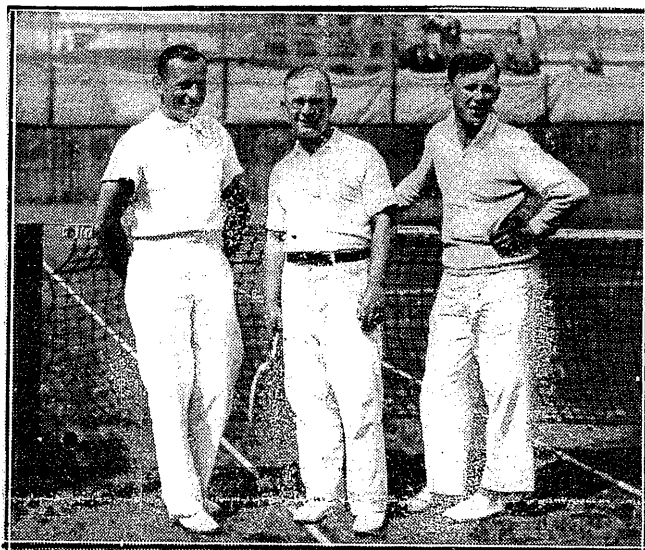
Organizatorzy dolożyli wszelkich starań, aby mistrzostwa w Bydgoszczy wypadły jak najlepiej. Boisko przygotowało dobrze, pomysli o najdrobniejszych szczegółach ale nie potrafili jednak uniknąć błędów które są na porządku dziennym i w najpoważniejszych okręgach.

Zawody rozpoczęły się z opóźnieniem i wlokły się przeraźliwie długo. Pistolet, oczywiście, strzelać nie chciał. Ale to nic dziwnego. Jaki pan, taki kram. Bo starter był wprost... koszmarny! Zawodnicy polapali się w ten odrazu i masowe ucieczki powtarzały się przy każdej okazji. Brykało bractwo, nim starter zdążył powiedzieć „gotowi!” i tylko przy współudziale specjalnego pomocnika udało się „nakryć” jednego winowajcę, który oddał głowę za wspólne grzechy.

Po przemowie prezydenta miasta Barciszewskiego i generała Thommée, orkiestra odegrała „hymn polski” i na znak rozpoczęcia mistrzostw wciągnięto na maszt narodowy sztandar.

Po długich wysiłkach, aparat organizacyjny ruszył wreszcie naprzód i zaczęły się mistrzostwa. Nie będziemy się trzymać chronologii. Zaczniemy od biegów, a liczyć — od „setki”.

W biegu na 100 mtr. rozegrano cztery przedbiegi (wszystkie z fałstartami) w których zwycięstwa odnieśli: Sikorski — 10,9 (!), Miller (Pog. Kat.) — 11,2. Gałęzowski — 11,3 i Twardowski — 11,2. Półfinały przyniosły już walkę zaciętą. Zwyciężył Twardowski (11,1) przed Gałęzowskim i



POR. PRZYBYLSKI
mistrz armii w tenisie w otoczeniu: z prawej w. mistrza kpt. Krala i z lewej kpt. Reymana.

Sikorski (znów 10,9) przed Millerem.

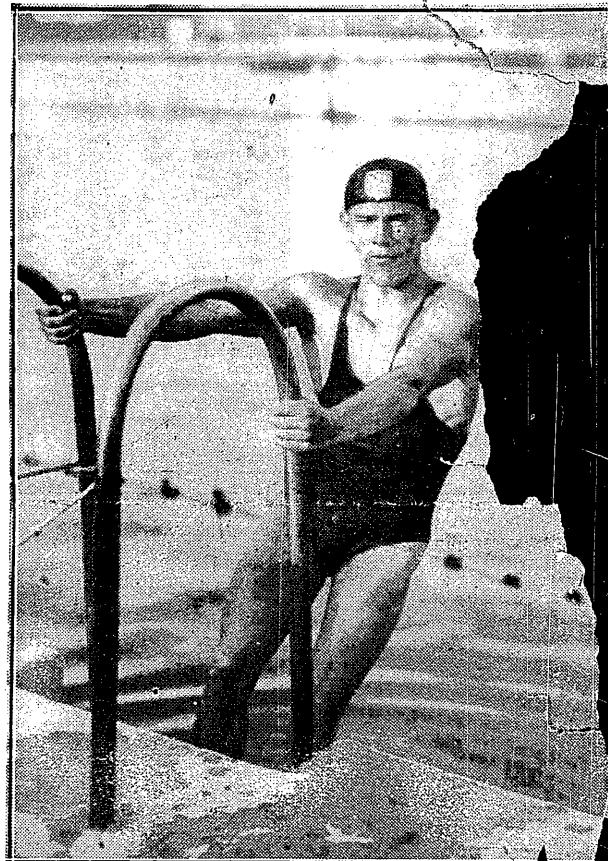
Po szeregu fałstartów, (Makolka ze Stadionu został usunięty) ruszyli wreszcie finaliści doskonale. Sikorski z miejsca zdobył ogromną przewagę, ale starczyło mu „benzyny” tylko na 80 metrów, to też zaledwie pół metra zdołało go uchronić od porażki na taśmie. Mistrzostwo zdobył jednak zasłużenie, a przy lepszej kondycji (choroba żołądka) powinien robić zdecydowanie niżej 11 sekund. Twardowski był bliższy zwycięstwa, forma jego jest bardzo wysoka.

Finał odbył się bez Trojanowskiego, któremu już w przedbiegu odezwała się stara kontuzja ściegna. Wyniki: 1) Sikorski (Pol.) 11 sek., 2) Twardowski (AZS) o pół metra, 3) Radwański (AZS Poz.), 4) Miller (Pogoń Kat.), 5)

Gałęzowski (AZS).

Bieg 400 mtr. rozpoczął się od morderczych trzech półfinałów, w których sześciu biegaczy walczyło o dwa miejsca w finale. „Stajnia” Warty poznańskiej odniosła gremjalny triumf. Po zwycięstwach Biniakowskiego (52,6), Iwańskiego (53,7) i Marciniaka (51,9), pięciu poznańczyków znalazło się w finale. Mistrzostwo zdobył, oczywiście, Biniakowski, pozwalając sobie nawet na zwolnienie przed taśmą. Poziom słaby. Oto i drugi z punktów, który nam w przyszłości przyniesie wiele zmartwień. Wyniki: 1) Biniakowski (W.) 51,8, 2) Lesicki (W.) 52,6, 3) Feliński (W.), 4) Iwański (W.), 5) Żyliński (Ognisko Wil). Marciniec, zmęczony finałem płotków, zszedł z biegni po 200 metrach.

Bieg na 1500 mtr. zakończył się wielkim sukcesem świetnych bie-



PIETRZYKOWSKI (A. Z. S.)
wygrał bez walki mistrzostwo stolicy w skokach

gaczy Jagielonii. Już po 200-tu metrach obejmuje prowadzenie Strzałkowski i dopiero na ostatnim kole wypuszcza przed siebie Kucharskiego, aby go jeszcze raz minąć i jeszcze raz wypuścić. Dwaj biegacze Jagielonii razem z Kuźmickim wpadają na prosta. Tutaj Kucharski odrywa się z łatwością i w zna komitei formie przerywa taśmę o 15 metrów przed Strzałkowskim, który ostatnim wysiłkiem zdołał się obronić przed atakiem Kuźmickiego. Wyniki: Kucharski (J.) 4:06,6, 2) Strzałkowski (J.) 4:08,8, 3) Kuźmicki (AZS), 4) Rakoczy (Pog. Kat.), 5) Jankowski (W.), 6) Rutkowski (W.).

Bieg na 10 klm. nie był ciekawy. Fiatka wygrał „jak chciał”, i osiągnął dobry czas bez wysiłku. Robiński poprawił się znacznie, ale więcej zaimponował Duplicki, który mimo fatalnych braków stylowych wywalczył pewnie trzecie miejsce. Wyniki: Fiatka (Crac.) 32:50, 2) Robiński (W.) 33:43, 3) Duplicki (AZS), 4) Półtorak (J.), 5) Zak (Pol.), 6) Drożdżiak (Sok. Bydg.).

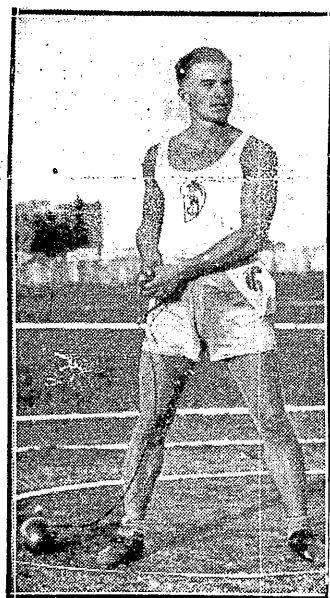
D. c. n. na str. 2-ej.



VINES OBSERWUJE
grę Crawforda, swego najgroźniejszego bodaj rywala w Wimbledonie.



JANKOWSKI PRZEWODZI BIEG 1500 MTR.



WIECKOWSKI (SOKÓŁ - BYD.)
rekordzista i mistrz Polski w rzucie miotłem.



SZTAFETA PAŃ LEGJI

W biegu 5 x 50 mtr. stylem dowolnym ustanowiła niespodziewanie nowy rekord polski w czasie 3:34,8. Od lewej: Matecka, Zatonówna, Świechowska, Wąbarska, Benzerówna.



TOUR DE FRANCE U BRAM LILLE.

Archambaud, lider wyścigu i zwycięzca etapu — prowadzi małą stawkę rywali. W grupie tej znajduje się też „turyista” Hardiquet (Belg.), który sklasyfikował się dotąd na 4-em miejscu.

Olecki 21-szy - dookoła Węgier

Rezygnacja trzech innych Polaków. Gospodarze triumfatorami wyścigu

Szekesfehervar, 30 czerwca. Tylko dwóch Polaków, Olecki i Michalak wystartowało o godz. 6.30 rano z Szombathedy do Szekesfehervaru (240 km.). Jednak już po 100 km. Michalak musiał odstąpić, gdyż miał cztery defekty jeden po drugim. Na płaskich szosach, ale bardzo kamienistych i złych, o takie nieszczęście nie było trudno. Wystartowało 30-tu zawodników, gdyż dwóch Francuzów, Simandre i Barat też się wycofało.

Już na samym początku wyścigu zaczęły się wypadki. Michalak i Olecki musieli przerwać wyścig na chwilę na 20-tym względnie 30-tym km. Na 50 km. Michalak ma znowu defekt, mimo to jednak dopędza grupę czołową.

Wyścig prowadzi dalej przez złe szosy, ale niebawem nadchodzi już drogi asfaltowe i betonowe koło Keszthely (110 km.) i trwają już aż do końca. Dzięki temu niektórzy kolarze usiłują uciec i wkrótce tworzą się dwie grupy. Stach (Niemcy), Durin (Francja), Orcan (Węgry), Vitez (Węgry). Servadei i Valetti tworzą grupę czołową, która wkrótce ma już 5 minut przewagi nad drugą grupą, złożoną z 12-tu

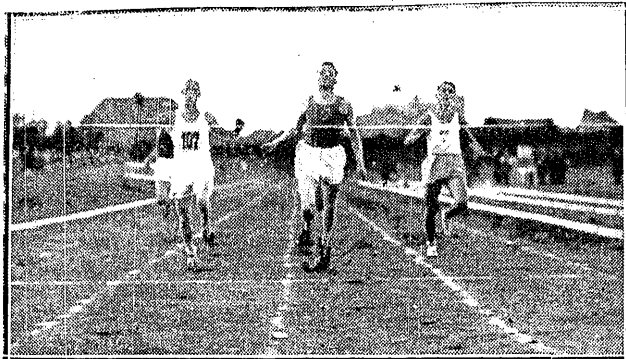
kolarzy, między nimi i Oleckiem. Michalak ma znowu defekty i wycofuje się razem z Saladinem (Szwajcaria), który oddał swój rower prowadzącemu w klasyfikacji ogólnej Stettlerowi (Szwajcaria) — zламаł on koło i wskutek tego czekał za długo na wóz z częściami zapasowymi.

O 11 min. 45 przyjeżdżają kolarze do Fonrod nad brzegami jeziora Balaton, gdzie pierwsza grupa ma już tylko dwie minuty przewagi. Druga grupa jedzie z przeciętną 38 km. i na 155-tym km. dogania uciekinierów. Olecki chwilowo zostaje trochę z tyłu, ale w Boglar dochodzi do czoła.

Wszyscy kolarze jadą teraz razem i decyzja — tak jak i wcześniej, zapada w sprincie końcowym, który wygrywa Włoch Servadei. Olecki przyjeżdża szósty.

Wyniki: 1) Servadei (Włochy) 8:20.04, 2) Marbiatti (Włochy), 3) Durin (Francja), 4) Nostas (Węgry), 5) Stach (Niemcy), 6) Olecki (Polska). Ten sam czas ma jeszcze 12-tu kolarzy.

W klasyfikacji ogólnej 1) Stettler (Szwajcaria) 25:26.21, 2) Servadei (Włochy) 25:30.20, 3) Hendel (Niemcy) 25:30.21. Olecki jest 25-ty, z czasem 26:22.05. W klasyfikacji narodów prowadzi Węgry 76:46.48, 2) Włochy 76:53.45, 3) Węgry A 76:59.38,



SIKORSKI WYGRYWA POŁFINAŁ 100 MTR. aby potem zwyciężyć i w finale przed Twardowskim.

4) Niemcy, 5) Szwajcaria, 6) Francja.

BUDAPESZT, 27. — Tel. wł. — Czwarty etap wyścigu dookoła Węgier o długości 198 km. — do Gyöer, prowadził szosami znacznie lepszymi, częściowo nad brzegami jeziora Balaton, częściowo przez tereny pagórkowate. Wreszcie zobaczyliśmy prawdziwą walkę. Drużyna włoska postanowiła po dwu zwycięstwach w etapach wysunąć się na czoło klasyfikacji. I to jej się udało.

Aż do 126 km. wyścig był anemiczny z przeciętną 25 km. na godzinę. Gdy zbliżyły się góry, nastąpił atak drużyny włoskiej. Utworzyły się zaraz dwie grupy, w pierwszej znalazło się 3 Włochy, 3 Szwajcarzy i 2 Francuzi. Niedługo

wywalczyli oni przewagę; po 10 km. wynosiła ona 2 minuty, po 20 km. — 7 minut. Olecki po 20 km. miał już spóźnienie 12 min. Nie mógł on przejechać wzgórz wraz z grupą czołową, nadomiar złego miał jeszcze trzy defekty gumy.

Tymczasem tempo grupy czołowej jeszcze się zwiększa. Włoch Valetti dyktuje czasami szybkość 37 km. na godzinę. Grupa topnieje do 7 ludzi. Szpurt końcowy w Gyöer wygrywa Włoch przed dwoma swoimi rodakami, podczas gdy Olecki przybywa do mety, koło której zgromadziło się 10,000 widzów, po pół godzinie.

Zwycięzca Merlini 7:47:31, 2) Servadei, 3) Valetti, wszyscy ten sam czas; 20) Olecki 8:15:44. W klasyfikacji ogólnej prowadzi na-



KOLARZE POLSCY NA WĘGRZECH.

Start 4-ch szosowców polskich w biegu dookoła Węgier zakończył się zupełnym fiaskiem już po 3-ch etapach, o czym piszemy w korespondencji. Od lewej stoja: Zaleski, Stefański, kier. eksp., Olecki i Michalak.

dal Szwajcar Stettler 33:14:20, 2) Włoch Servadei 33:17:51, 23 Olecki 34:37:49. W klasyfikacji narodów pierwsze Włochy 100:16:18, 2) Węgry B 100:37:25, 3) Węgry A 100:45:42.

Ostatni etap Tour de Hongrie był najmniej — 125 km. i prowadził do Budapesztu po najlepszych szosach Węgier. Był on widowiskiem najpiękniejszej walki, nie tylko tego wyścigu, ale nawet wszystkich biegów rozegranych dotąd na szosach węgierskich. Od pierwszej do ostatniej minuty wal-

ka była imponująca i ciekawa, a szybkości fantastyczne.

Gdy wczoraj głównymi aktorami byli Włochy, dziś przyjęli ich role Węgry. Start odbył się o 8 rano. W chwili potem 10 kolarzy z szybkością ponad 40 km. ucieka. Tworzą oni czołową grupę i ku naszej radości znajduje się w niej i Polak Olecki. Tempo ciągle przekracza 40 km., nie mogą go wytrzymać Włochy i inni kolarze. Po godzinie nasz stopper wciąż jeszcze pokazuje 42 km. To też grupa ta ma wkrótce 3 minuty przewagi, na 60 km. — już 4 minuty przewagi, w ciągu 2 godzin przebywają 80 km. Czas na 100 km. jest lepszy niż rekord światowy ustanowiony na równinnej szosie na Olimpiadzie w Los Angeles w czasie 2:28:20.

Po 105 km. przychodzi pierwsze wzniesienie, które przebywa ją wszyscy razem. Teraz wszyscy w dół, do Budapesztu. Tej wścieklej jazdy nie wytrzymało trzech ludzi. Czołowa grupa już ma tylko 7. Olecki jest wśród nich.

Świeży, pracuje jak zegarek, ale pech go nie opuszcza. Na 10 km. przed metą pęka mu guma. Marze nie o walce na finiszu upada. Francuz Durin zwycięża o 200 m. Zgromadzony u celu tłum 10,000 widzów wita go owacyjnie. Oleckiego, choć przyjeżdża do celu sam, wita hymn narodowy polski, nagradzając jego doskonały czas.

Wynik Oleckiego wraz z całą grupą zasługuje na specjalną uwagę. Przebyć w ciągu czterech dni 800 km. i być piętego dnia jeszcze tak świeżym to dowód prawdziwej pierwszej klasy. Trzeba jeszcze dodać, że gdy Węgry często korzystali z pomocy motocyklistów, Olecki jechał zupełnie sam bez najmniejszej pomocy.

Wyniki: 1) Durin (F) 3:10:10, 2) Orcan (W) 3:10:20, 3) Haendel (N) 3:10:20, 4) Carapezzi 3:10:20, 10) Olecki 3:19:08. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Szwajcar Stettler w 36:24:22, 2) Martin (Sz) 36:32:39, 3) Orcan (W) 36:34:42, 21) Olecki 37:50:57. W klasyfikacji państw 1) Węgry A, 2) Węgry B, 3) Włochy, 4) Francja, 5) Niemcy. Drużyna polska jako zdekompletowana klasyfikowana nie była.

Jan Benco.



TILGNER

osiąga rekord życiowy w rzucie dyskiem, zdobywając mistrzostwo Polski.

Dwie sensacje Krakowa

Triumf Wisły i porażka Cracovii

KRAKÓW, 27. — Tel. wł. — Wisła — Podgórze 10:1 (7:1). Bramki dla Wisły: Artur 4, Obtułowicz 3, Serek 2, Soltysik 1, dla Podgórze — Chodur, Sędzia p. Gauda. Pogrom Podgórze, zupełnie niespodziewany, jest może do pewnego stopnia wynikiem osłabionego składu tego zespołu. Nie można pominąć jednak coraz bardziej poprawiającej się formy Wisły, której młody i żywiołowy atak nabiera rutyny i szlif.

O spotkaniu, którego przebieg

stał przez 90 minut pod znakiem przewagi Wisły, trudno wiele pisać. Już w 5-ej minucie, po kombinacji Artur — Soltysik — Obtułowicz, pada pierwszy punkt. Podgórze stara się zrewanżować, następuje kilka ataków i młody bramkarz Wisły ma pole do popisu. W 18-ej minucie strzela po przeboju Serek — 2:0, a już w 25-ej min. po zamieszaniu podbramkowym Artur zmienia wynik na 3:0.

Podgórze jeszcze raz zrywa się do ataku, tym razem skutecznego i ze strzału Chodura uzyskuje jedyną bramkę. Następuje zmiana bramkarza Podgórze, którego obecnie zastępuje Homa. Nie zmienia to jednak szans. Artur w 31-ej min. Serek w 35. Obtułowicz w 42-ej, Artur w 45-ej uzyskują kolejno dalsze punkty.

Po pauzie Wisła atakuje w dalszym ciągu uzyskując z miejsca trzy rzuty różne. Bramki w tym okresie padają w 12-ej min. po strzale Artura, w 42-ej min., po słusznej głowce Soltysika, z centry Sereka i wreszcie w 45-ej min. ze strzału Obtułowicza. Drużyny grały na meczu w następujących składach:

Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Łyko, Soltysik, Artur, Obtułowicz, Serek.

Podgórze: Koczwarra; Hausner, Kasina; Kesek, Gamaj II, Wygas;

Kowalkowski, Hodur, Mycioń, Holanda, Gamaj I.

W drużynie Wisły, która grała dobrze we wszystkich liniach, w ataku najlepszy był Artur. Sędzia p. Gauda miał łatwe zadanie. Puścić nie mógł.

KRAKÓW, 27. — Tel. wł. — Garbarnia Cracovia 3:1 (2:1). Bramki dla Garbarni: Pazurek dwi, Bator jedną, dla Cracovii Małczyk. Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Z pośród dwóch spotkań jakie w dniu dzisiejszym rozegrała ze sobą czwórka ligowych krakowskich, mecz ten typowany był na ogół na korzyść białoczerwonych. A gdy jeszcze na boisku ukazała się drużyna Garbarni bez Smoczka, Riesnera i Biła, nie nie zdawało się przemawiać przeciw temu, aby Cracovia (nawet bez Zielińskiego i Lasoty) nie potrafiła rozstrzygnąć dla siebie spotkania.

Tymczasem stało się inaczej.

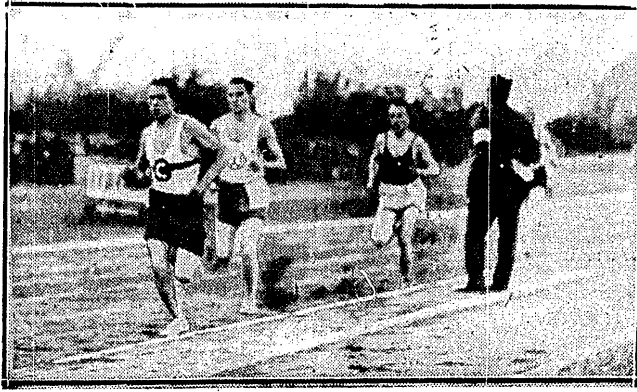
KRAKÓW, 27. — Tel. wł. Mistrzostwa klasy A w Krakowie zbliżają się powoli ku końcowi. Dzisiejsza niedziela przyniosła kilka decydujących spotkań. I tak Olsza zasłużyła wygrała po ostrej grze z Wawelem 1:0 (1:0), uzyskując bramkę z rzutu karnego przez Michałaka II.

Makabi — Legia 2:1 (2:0). Zasłużona wygrana Makabi, która uzyskała bramki ze strzału Hauptmanna i Purysha z rzutu wolnego. Legia po pauzie grała bardzo ostro, to też sędzia p. dr. Lushgarten wykluczył przed końcem gry dwóch graczy Legii. Korona — Zwierzyniecki 3:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Korony. Sędzia p. Kochanek.

Mitusiński zgłosił swe przystąpienie do Podgórze, nie został jednak przez PZPN zatwierdzony, gdyż podpada on pod przepisy o karencji.

POZNAN, 29.6. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A Legia pobiła Olimpię 4:1 (2:0), HCP — Ostrowie 3:2 a Liga — Sokola (Leszno) 6:0 (3:0).

CZESTOCHOWA, 29.6. — Tel. wł. — W meczu finałowym o mistrzostwo Kiel. O. Z. P. N. Victoria zremisowała z Unią (Zagłębie) 1:1.

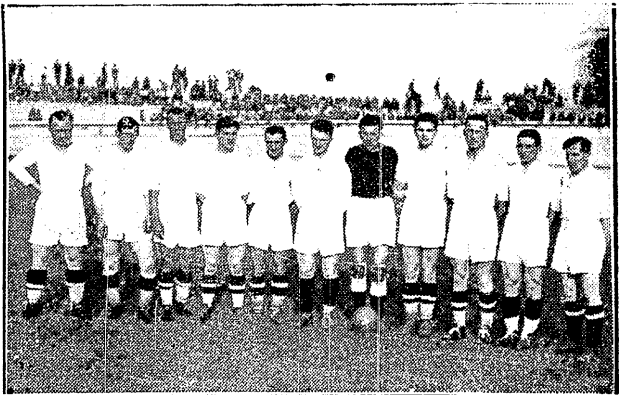


FIALKA I ROBIŃSKI NA CZELE

stawki dystansowców polskich w Bydgoszczy, wygrywały bieg 10 km.

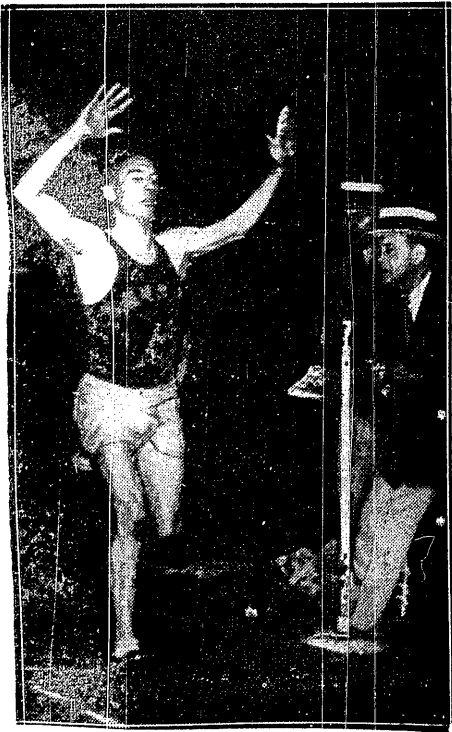


SZNAJDER (POGOŃ - KAT.) musiał się zadowolnić 2-em miejscem w Bydgoszczy.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA „WSCHODU”.

Od lewej: Martyna, Karasiak, Nowakowski, Cebulak, Przeździecki, Nawrot, Albański, Matias, Król, Stolenwerk, Janczyk.



AMERYKANIN CUNNINGHAM wygrał biegi 800 i 1500 mtr. na mistrzostwach U. S. A.



KRÓLOWIE SKOCZNI WODNEJ.

Dutch Smith i Farid Simaika odwiedzą niebawem Polskę. W środku ich trener Ralph Summer.

Turniej jubileuszowy Czarnych

Gedania i Ł. K. S. ulegają zdecydowanie gospodarzom i Pogoni, która zdobywa puchar

Punkt kulminacyjny uroczystości jubileuszowych Czarnych stanowił turniej piłkarski z udziałem Gedania, Ł. K. S., Pogoni i drużyny Jubilatów. Rozpoczął on się w sobotę popołudniem oficjalnym powitaniem gości z nad Bałtyku. Do zebranych na boisku graczy Gedania i Pogoni przemówił imieniem Czarnych wiceprez. mjr. dr. Mirzyński, dając wyraz radości z powodu możliwości ugoszczenia Gdańszczanów i Lwówian. Następnie zabrał głos mjr. Mirski-Woleński im. L. O. Z. P. N. n. p. Masior im. Zw. Obrony Kresów Zach., prof. Dregiewicz im. Pogoni. Serię przemówień zakończył mjr. Mirzyński specjalnym apelem do drużyny Pogoni, której wręczył od Jubilatów proporzec. Za serdeczne słowa podziękował reprezentant Gedania, poczem po wymianie upominków i fotografii do głosu doszli gracze.

Pogoń — Gedania 11:2 (5:0)
Gedania: Borus, Drozdowski, Tischbein; Potrykus, Schramke, Kłosowski, Klein, Piasecki, Keller, Kowalski, Dolecki.

Pogoń: Albański, Bereza, Kucharski, Deutschman (Jaworski), Kucharski, Hamin (Hemmerling), Szabakiewicz, Matias 10, Wolańczyk, Nahaczewski, Niechciol.

Pierwszy występ Gedania poprzedzony dobrą opinią z powodu zdobycia mistrzostwa Wolnego Miasta oraz sukcesów w spotkaniach z polskimi drużynami ligowymi, zakończył się w Łwowie ciężką porażką. Początkowo nie nie zapowiadało takiego wyniku. Gdańszczanie z miejsca ruszyli w bój, przeprowadzając nienagannie akcje, którym brak było jednak dostatecznie szybkiego wykonania. Trwało to jednak nie długo.

Po kilkunastu minutach Pogoń miała dwóch rezerwowanych graczy w ataku i bez Jeżewskiego w obronie się rozegrała.

Obrona i pomoc likwidująca bez trudu zakusy przeciwnika miała dość czasu na wspieranie pierwszej linii, która była tym razem wyjątkowo bojowo dysponowana. Bohaterem dnia okazał się Niechciol, który bez trudu przebiegał się na pole bramkowe przeciwnika. Rwał do przodu też Nahaczewski. Wolańczyk na środku nie był wprawdzie stylowy, jednak bardzo ambiny i pracowity. Był za grę nie przybrała zbyt „dziki” charakteru w tym była już głowa Matiasa, który precyzyjnie, spokojnie piłkami kiel znał zbyt rozluźnane temperamenty, ułatwiając tym zadanie starszemu panu Szabakiewiczowi.

ŁWÓW, 2.7. — Tel. wł. — W turnieju jubileuszowym Czarnych w finale gier pomiędzy panów zwyciężył Loewenherz — Jabłońskiego 8:6, 6:4, 6:2.

W sobotę wieczorem odbył się w hali sportowej mecz bokserski w którym Czarni zwyciężyli Hasmonę 12:2.

ŁWÓW, 2.7. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. osiągnięto nast. wyniki: Hasmona — Resovia 0:0. Polonia — Oldboy 6:1 (3:1). Bramki dla Polonii Siuda dwie, Dychdalewicz 2, Kowalski i Studziński po jednej, dla Oldboy z karnego Smaczny. Lechia — Rewera 6:1 (2:0). Pogoń IB — Święta 2:0 (1:0) i Ukraina — Biały Orzeł 4:2 (0:2). W Jarosławiu Sokół II zwyciężył Ognisko 5:2.

JESZCZE JEST „KINO”

Nr. 27

„Teofil” Dymasz, jako piękny oficer marynarki.

Zula Pogorzelska jedzie własnym jachtem... na Sahare.

Sym Igo z Marią Dietrich na balu filmowym.

Czar tańca — laureatki Międzynarodowego Konkursu Tańca — w filmie. Marieta Dietrich jest zupełnie inna, niż na ekranie.

Kacik Dobrych Znajomych. Między Nam.

Fotogeniczny. Kronikarz całego świata.

Recenzja filmowa. Turniej kwiatów gwiazd i serc.

Cena 50 gr.



Wywoływacze

i inne chemikalia

fotograficzne

pierwszej krajowej produkcji

Andrzeja Cejzika

są najlepsze

Warszawa. Żądać wszędzie

Angielskie

MOTOCYKLE 1933

Angielskie

MOTOCYKLE 1933

Angielskie

MOTOCYKLE 1933

Angielskie

MOTOCYKLE 1933

Angielskie

MOTOCYKLE 1933

Serie bramek rozpoczęły efektywnym strzałem w 17-ej minucie Niechciol. W 26-ej wpisał się do karnetu Nahaczewski, a już w trzy minuty później Matias chwytając półwiolem odbił za krótko piłkę i wynik brzmiał 3:0.

W 32-ej min. po ładnej akcji Nahaczewski przejechał trzech graczy: 4:0. Serię pierwszej połowy zakończył Matias.

Drugi dzień turnieju jubileuszowego Czarnych przybrał nieoczekiwany charakter dramatycznej walki o puchar inż. Soltyskiego. Po wczorajszym zwycięstwie sytuacja była bowiem taka, że Pogoń mimo imponującego zwycięstwa nad Gedanią miała korespondencyjnie bramek od Czarnych, choć ich zwyciężyła ŁKS tylko 1:0. Wylądowała więc kwestia, która strona — Czarni, czy Pogoń uzyska lepszy stosunek bramek. W tych warunkach turniej miał nadszperkować emocjonujący przebieg szczególnie w końcówce półgodzinie, ostatniego meczu Pogoni — ŁKS.

Drugi dzień jubileuszu rozpoczął się defiladą uczestników: a więc Gedania, ŁKS, Pogoni, Klubu Sport. Rypane oraz defiladą sekcji Jubilatów. Na czele Czarnych kroczyli dawni członkowie, za nimi postępowały wszystkie sekcje klubowe.

Po przejściu dokoła boiska zawodnicy ustawili się przed trybuną, z której zeszli przybyli z Warszawy dyrektor PUWF pułk. Kiliński i wygłosił krótkie, jedne i celowe doskonałe ujęcie przemówienie, odbiegające od zwykłego szablonu, składające w końcu Czarnych życzenia, by w nowym etapie pracy wykazywali pełną żywotność. Z kolei nastąpiło jeszcze wręczenie sygnetu obrońcy Czarnych Chmielowskiemu oraz Drzymale, poczem rozpoczęła się pierwsza gra.

Czarni — Gedania 4:1 (2:0). Obie drużyny w pełnych składach. Na meczu tym zaszedł niestety przykry incydent kolidujący z uroczystym nastrojem.

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

W 20 minucie po ostrym strzale na

strzale Wolańczyk, w 30-ej Keller zdobył drugą bramkę, na co Wolańczyk odpowiadał po dwóch minutach je denastą i ostatnią bramką. Z powodu późnej pory mecz zostaje skrócony o 20 minut.

O Gdańszczanach trudno wydać opinię. W sobotę zaprezentowali się w każdym razie bardzo słabo, ustępowali

przeciwnikowi pod każdym względem, wykazując obok przeciętnej techniki brak rutyny. Akcje kombinacyjne były zbyt proste, by można było zaskoczyć rutynowanego przeciwnika. Być może, że przyczyną słabej formy była duża podróż.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

Sędziował p. Usarz, nie mając trudnego zadania.

